

Ryszard Szendzielarz



*Z dziejów
Fabryki Papieru w Mikołowie
1862–2012*

*Mikołowskie Towarzystwo Historyczne
2012*

Ryszard Szendzielarz

*Z dziejów
Fabryki Papieru
w Mikołowie
1862–2012*

*Mikołowskie Towarzystwo Historyczne
2012*

Publikacja niniejsza, ukazująca się z okazji 150. rocznicy założenia Fabryki Papieru w Mikołowie, obejmuje zarys dziejów zakładu oraz tragiczne losy jego właścicieli.

Opracowanie edytorskie: Ryszard Szendzielarz

Adiustacja: Magdalena Kubista-Wróbel

Fotografie: Franciszek Fortuna, Krystyna Fortuna, Bolesław Mitrega, Antoni Słupianek, Ryszard Szendzielarz oraz przedruk: *C. H. Dittrich Papiernia*. Mikołów 1937

Na pierwszej stronie okładki: Papiernia Carla Gustava Dittricha. Miedzioryt z 1868 roku. Ze zbioru Adriana A. Jojki

Na czwartej stronie okładki: Widok fabryki Carla Gustava Dittricha, 1872 rok. Przedruk: *C. H. Dittrich Papiernia*. Mikołów 1937

Copyright by Ryszard Szendzielarz

ISBN:978- 83 -921871-3-4

Nakładem autora.
Wydanie I.
Mikołów 2012

Druk: Firma D&D Sp. z o.o.
ul. Moniuszki 6
44-100 Gliwice



Carl Gustav Dittrich

Ku pamięci rodziny Dittrichów, Jana Bergsteina i ich krewnych

Słowo wstępne

Mam przed sobą niewielkich rozmiarów publikację o wielkiej historii jednego zakładu – Fabryki Papieru w Mikołowie, która na początku października bieżącego roku obchodzić będzie 150-lecie swego, jakże burzliwego, istnienia. Podziwiam Autora, którego żmudna, badawcza praca wydobyla z wielopokoleniowej historii wiele faktów, ale również ludzkich losów związanych z dziejami mikołowskiej papierni. Czytam o losach jej założyciela i jego następców. Śledzę dynamiczny rozwój zakładu, który na mapie gospodarczej Polski bardzo wyraźnie zaznaczył swoją obecność (22 procent krajowego eksportu papieru pochodziło właśnie stąd!). Oglądam załączone na fotograficznej kliszy twarze pracodawców i pracowników, właścicieli i ich rodzin. Przypatruję się mundurom maszerującej Fabrycznej Straży Pożarnej. Widzę powstające kolejne budynki rozwijającej się fabryki.

Interesująco napisany tekst Autor udokumentował licznymi fotografiami. I nawet Egipt pojawia się w tej publikacji: raz jako miejsce powstania papirusu, od którego pochodzi nazwa „papier”, a drugi raz jako miejsce, dokąd między innymi eksportowano produkty mikołowskiej fabryki.

Wyrażam nadzieję, że rosnące zainteresowanie, które towarzyszyło mi w trakcie czytania książki, stanie się również udziałem jej Czytelników.

Prezes Zarządu Spółki *Tektura*

Piotr Caban

Od Autora

Prezentowane wydawnictwo ukazuje się w 150. rocznicę założenia mikołowskiej Fabryki Papieru. W syntetycznym zarysie przedstawia ono historię zakładu oraz tragiczne losy jego właścicieli. W drugiej połowie XIX stulecia na terenie Mikołowa powstawały małe fabryki. Taką właśnie – jedną z pierwszych, jaka powstała na ziemi pszczyńskiej i w Mikołowie – była papiernia. Została założona przez Carla Gustava Dittricha (z pochodzenia Austriaka), który z pietyzmem inwestował w rozwój swojego zakładu. Dla mieszkańców miasta fabryka ta miała ogromne znaczenie. Kilka pokoleń mikołowian swoje losy zawodowe na stałe związało z tym zakładem. Produkcja papieru zwiększała się nieustannie, a jednocześnie też rosła grupa znakomitych, wykwalifikowanych fachowców w przemyśle papierniczym Mikołowa.

Odnalezione stare dokumenty i fotografie pozwoliły na przygotowanie niniejszej publikacji, mającej na celu przybliżenie faktów z przeszłości mikołowskiej papierni. Całość składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to chronologicznie zwarty zapis historyczny, od początku istnienia fabryki, który obejmuje jej działalność w okresie pod zaborem pruskim, w latach Polski niepodległej, w czasie okupacji hitlerowskiej oraz po II wojnie światowej. Część drugą natomiast stanowi ciekawa dokumentacja fotograficzna – zdjęcia, które wykonano z okazji uroczystości 75-lecia fabryki w 1937 roku.

Pragnę, aby to skromne opracowanie o charakterze albumowym wzbudziło wśród byłych pracowników oraz mieszkańców Miasta zamiłowanie do odkrywania przeszłości i przybliżyło sylwetki ludzi z tamtych, jeszcze przecież niezbyt odległych lat. Wyrażam nadzieję, że uzupełni ono karty dziejów mikołowskiego przemysłu papierniczego i dotrze na półki nie tylko prywatnych zbiorów mikołowian. Na przykładzie mikołowskiej Fabryki Papieru pokazuje ono bowiem, jak można z powodzeniem łączyć tradycję z nowoczesnością, szanując zarazem bogaty dorobek poprzedników.

Ryszard Szendzielarz

Na początku był papirus...

Nazwa papieru wywodzi się niewątpliwie od papirusu, czyli rośliny rosnącej w delcie Nilu, w Egipcie. Z rośliny cibora papirusowa (*Cyperus papyrus*) włókniste pasy układano obok siebie, a na nich umieszczano drugą warstwę w poprzek. Wskutek uderzania kamieniem z tkanek roślinnych wydobywał się płyn zespalający obie warstwy, które następnie suszono w słońcu i łączono w zwoje o szerokości około 30 cm i długości kilku metrów. Na papirusie piórką maczanym w tuszu zapisywano ważne wydarzenia.

Innym znanym od stuleci produktem, który służył do zapisywania informacji, był pergamin – także pochodzący z Egiptu. Płat arkusza wykonywano ze skóry owiec, cieląt lub kóz. Był to produkt dość trwały, lecz bardziej pochłonna i droższy. Nazwa pergaminu pochodzi od miasta Pergamon, na terenie obecnej Turcji.

Okolo roku 104 n.e. Chińczyk Cai Lun, cesarski dostojnik, w czasie eksperymentu ugotował mieszaninę z łyka drzewa morwowego, łodygi bambusa oraz szmat jedwabnych. Masę tę rozdrobnił i wlał do naczynia z gęstym sitem na dnie. Po usunięciu resztek wody osad na sicie osuszył i sprasował, uzyskując w ten sposób pierwszy na świecie arkusz papieru. W VII wieku metodę produkcji papieru przejęli Arabowie, zaś w trzy stulecia później – Europejczycy. W roku 1100 pierwszy młyn papierniczy powstał na Sycylii, a później we Francji. Z biegiem czasu metody wytwarzania papieru były doskonalone, lecz surowce niewiele się zmieniły. Istotne zmiany natomiast dotyczyły produkcji maszyn. W Holandii w roku 1670 zastosowano tzw. holendry, używane również w obecnych czasach. W 1798 roku wielkim wydarzeniem było skonstruowanie przez Francuza, Louisa-Nicolas Robert, maszyny do wytwarzania w sposób ciągły papieru z masy papierniczej. Jego wynalazek zapoczątkował proces przekształcania się papierniczego rzemiosła w przemysł.

U schyłku XV wieku na Śląsku powstały pierwsze czerpalnie papieru należące do Królestwa Czech. We Wrocławiu natomiast pierwsza papiernia działała już w 1490 roku. Od tego czasu na obszarze całego Śląska, szczególnie po wojnach śląskich, założono dziesiątki papierni. Na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie powstało kilka dużych okręgów papierniczych (między innymi w okolicach: Jeleniej Góry, Kłodzka, Głucholazu i w odcinku górnej Odry). W Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju można zobaczyć rodzaje produkcji papieru, jakie stosowano prawie 1900 lat temu.

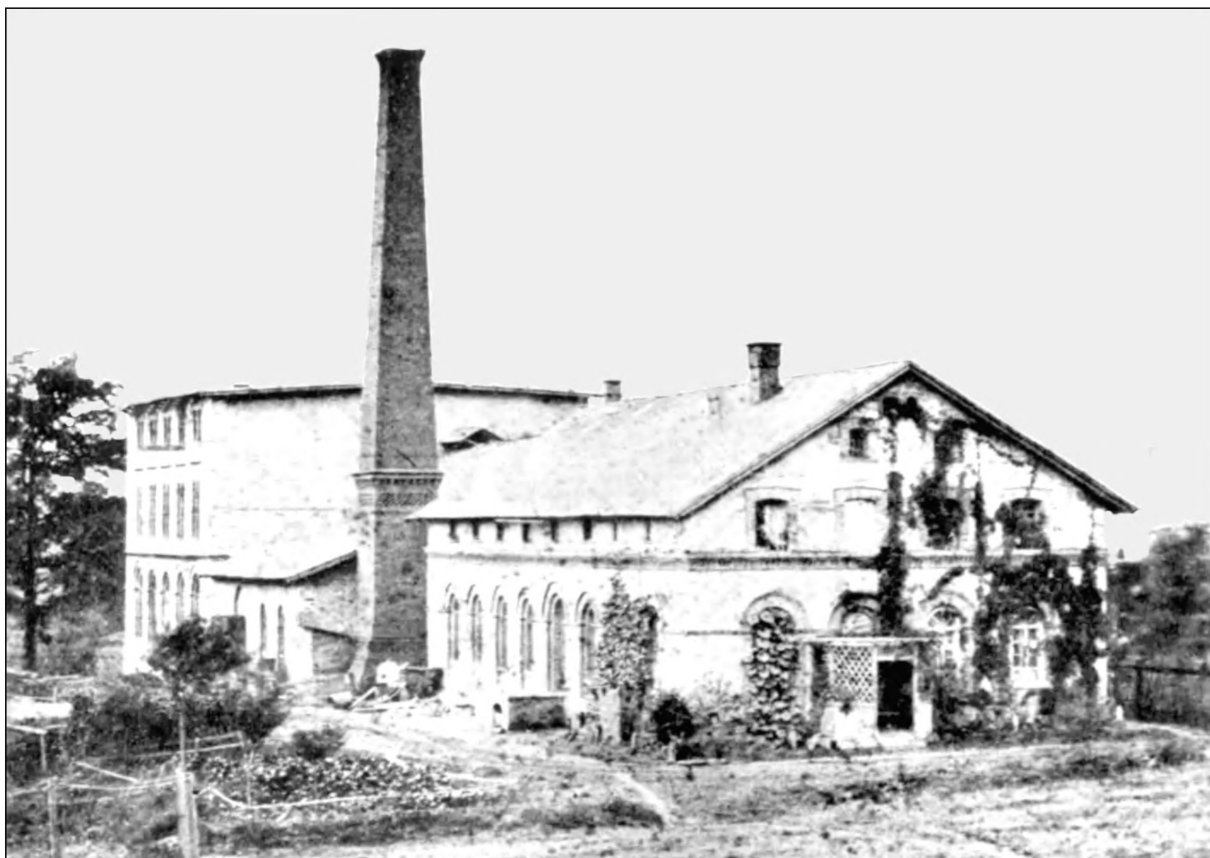
Pierwsza Fabryka Papieru na ziemi pszczyńskiej

Carl Gustav Dittrich

W dniu 2 października 2012 roku obchodzimy 150. rocznicę założenia Fabryki Papieru w Mikołowie. Warto przypomnieć i przybliżyć założyciowi oraz mieszkańcom naszego miasta to prężne, znaczące przedsiębiorstwo, w którym pracowało kilka pokoleń mikołowian. Tuż za wiaduktem kolejowym, przy drodze w kierunku Rybnika, dnia 2 października 1862 roku Carl Gustav Dittrich (z pochodzenia Austriak) uruchomił mały zakład produkcji papieru (jego ojciec, Julius, w połowie XIX stulecia był radcą kopalnianym księcia pszczyńskiego i pracował w kopalniach odkrywkowych w Mokrem i Mikołowie). Była to pierwsza Fabryka Papieru, jaka powstała na ziemi pszczyńskiej. Początkowo zatrudniano w niej 10 pracowników. Za pomocą jednej maszyny parowej o mocy 12 KM produkowano w ciągu doby 800 kg papieru, zwłaszcza słomkowego, tektury słomkowej oraz tektury szrencowej (nasyconej olejami węglowodnikami). Od roku 1876 Carl Gustav Dittrich mieszkał w kamienicy nr 18 na mikołowskim Rynku. W 1867 roku właściciel papierni wybudował dom mieszkalny z kamienia pomiędzy kotłownią a Fabryką Papieru, który do dziś znajduje się w dość dobrym stanie technicznym.



Carl Gustav Dittrich – założyciel papierni w Mikołowie



Widok fabryki z 1872 roku

Skromne początki



Hermann Dittrich starszy, drugi właściciel mikołowskiej Fabryki Papieru

Lokalizację Fabryki Papieru wybrano trafnie. Od czterech lat istniała bowiem linia kolejowa, łącząca Mikołów z Rybnikiem i Katowicami, natomiast do Gliwic i Oświęcimia, Bytomia, Pszczyny i Żor prowadziły trakty drogowe, lecz niezbyt dogodne. W tamtych czasach całą skromną produkcję zbywano detalicznie, rozwożąc papier furmanką i sprzedając na okolicznych jarmarkach oraz targowiskach. Sytuacja taka trwała prawie pięć lat. Od początku jednak prowadzono systematyczną modernizację zakładu. W roku 1871, w ramach nowych inwestycji, zainstalowano nową maszynę papierniczą firmy Strobl, a także wybudowano kotłownię z dwoma kotłami parowymi z huty „Piela”.

Carl Gustav Dittrich w 1882 roku opuścił fabrykę i przeprowadził się do Sosnowca, gdzie również wybudował Fabrykę Papieru. W roku 1894 wspomniany zakład kupił Paul Lamprecht. Od 1880 roku pracę w pielni w Mikołowie rozpoczął bratanek Carla Gustava Dittricha, Hermann Dittrich, który po dwóch latach nabył ją na własność. Produkcja papieru była wówczas opłacalna. Nic więc dziwnego, że już po 22 latach od powstania zakładu w Mikołowie rozpoczęła produkcję druga Fabryka Papieru na ziemi pszczyńskiej, nieopodal ówczesnych Tych, w Czulowie.

Energia i zapal Hermanna Dittricha

Wielkim wydarzeniem – niemal przełomowym – w dziejach fabryki była jej elektryfikacja w 1889 roku. Sprawna organizacja pracy oraz postęp techniczny spowodowały wzrost produkcji. W roku 1873 nowy nabywca wybudował obiekt biurowy, a także powiększył i unowocześnił fabrykę. Duże i dobrze zagospodarowane obszary leśne księcia pszczyńskiego już wcześniej dostarczały drewna niezbędnego w eksploatacji kopalń, dlatego mogły również dostarczyć go jako surowca dla pielni. Stopniowo więc energię parową zastępowano energią elektryczną. Do ogrzewania pomieszczeń służyły dwa kotły na mial, o łącznej powierzchni grzewczej 300 m².



Fragment fabryki od strony zachodniej, 1937 rok

W rok później Hermann Dittrich zdecydował się zbudować nową halę produkcyjną, którą wyposażył w nową maszynę papierniczą firmy „Fullnewerk” z Warmbrunn (Cieplice Zdrój na Dolnym Śląsku). Tym samym można było znacznie zwiększyć dobową produkcję – do 6000 kg. Jednocześnie obok hali produkcyjnej wystawiono obiekt sortowni, a także rozszerzono asortyment, wytwarzając czarny papier typu „Shirting” oraz doskonałej jakości papier satynowy (obecnie przeznaczony głównie do druku cyfrowego, laserowego lub atramentowego i kolorowego; jego cechą charakterystyczną jest niebywała gładkość powierzchni). W roku 1893 zainstalowano następną maszynę papierniczą, tzw. odbiornicę samoczynną firmy „Haubold”, na której produkowano zielony papier słomkowy; maszynę skonstruowano na podstawie wynalazku Hermanna Dittricha.

W 1903 roku, w zachodniej części fabryki, wybudowano duży magazyn na surowce. Z czasem zatrudniano też coraz więcej fachowców. Ponadto zbudowano warsztaty mechaniczne, tokarnię, stolarnię, kuźnię oraz warsztat elektryczny. Zatrudniono również rymarza, którego obowiązkiem było dbanie o należyty stan pasów transmisyjnych, napędzających poszczególne człony maszyny papierniczej. Hermann Dittrich w latach 1890–1898 był aktywnym przewodniczącym *Männer Turnverein* (Męski Związek Gimnastyczny); przyczynił się do znacznego rozwoju tego Związku. Pod jego kierownictwem fabryka rozwijała się znakomicie, lecz poniosła ogromną stratę na skutek jego nagłej śmierci. Odszedł 2 października 1910

roku. Zmarł na zawał serca, w 48. rocznicę założenia zakładu. Na mikołowskim cmentarzu ewangelickim zachował się grób rodzinny, w którym pochowano Hermanna Dittricha (1856–1910). Fabryka przeszła na własność wdowy Marty Dittrich i jej syna, chemika, Kurta Dittricha.



Nekrolog Hermanna Dittricha, 3 października 1910 roku

Kurt Dittrich

Po śmierci ojca Kurt Dittrich natychmiast objął kierownictwo firmy i prowadził ją sprawnie do wybuchu I wojny światowej. Poślubił najstarszą córkę dzierżawcy gruntów, Franciszka Barona, Annę. Ojciec zadbał o wykształcenie córki; ukończyła szkołę dla dziewcząt we Wrocławiu. Jednakże wojna zahamowała produkcję oraz rozwój firmy; podobnie jak środków produkcji, brakowało również rąk do pracy. Po wojnie Kurt Dittrich z energią i zapałem zabrał się do modernizacji fabryki i tak rozpoczął się proces inwestycyjny. Nie trwało to długo. Kurt zmarł bowiem w czasie panującej epidemii grypy, dnia 10 grudnia 1918 roku, mając zaledwie 34 lata. Pochowany został w grobie rodzinnym, obok Hermanna Dittricha, na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie. Nastąpiła zmiana właściciela fabryki; jej prowadzenie objęła wdowa po zmarłym, Anna Baron-Dittrich, w czym pomagał jej synowie – Herman i Fryd.



Kurt Dittrich, trzeci właściciel

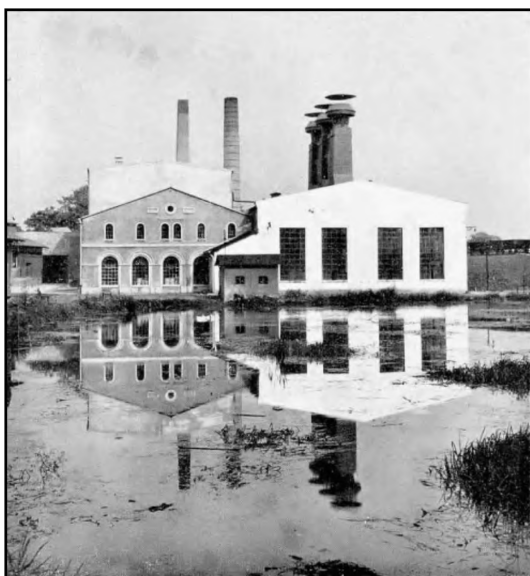


Herman Dittrich, syn Anny



Fryd Dittrich, syn Anny

Gospodarka wodno-ściekowa



Rezerwuuar na wodę, 1937 rok

wych i w dużym stopniu poprawiło stan środowiska naturalnego na terenie miasta. Nie wiadomo, w którym roku kanalizacja przestała funkcjonować. Następca Kurta Dittricha, Jan Bergstein, w roku 1929 wybudował zbiorniki osadnikowe dla oczyszczania ścieków fabrycznych. Plany i opisy projektów zostały wyłożone w biurze Policji Miejskiej w Mikołowie. W listopadzie 1931 roku „Gazeta Mikołowska” (nr 47) donosiła: „firma C. H. Dittrich z Mikołowa wniosła do Śląskiej Rady Wojewódzkiej prośbę o wpis do księgi wodnej, o prawne odprowadzanie ścieków w ilości 350 m³ na godzinę, pochodzących z fabryki papieru, krytym kanałem o średnicy 350 mm i długości 887 m, do potoku Jamna”. Plany inwestycyjne wyłożono do wglądu publicznego w Starostwie w Pszczynie. Po wojnie, jeszcze przez wiele lat, otwarty potok – ściek kanalizacyjny z Fabryki Papieru był widoczny; przecinał ulicę Karola Miarki i łączył się z potokiem Jamna w okolicy dzisiejszego targowiska. Wody odpadowe miały przy tym różne zabarwienia, w zależności od tego, jakiego koloru papier w danym czasie produkowano.

Dzierżawca gospodarstwa – Franciszek Baron



Franciszek Baron, lata trzydzieste XX stulecia

Do właściciela Fabryki Papieru należało również 26 hektarów gruntów. Zabudowania gospodarstwa usytuowane były za fabryką, przy ulicy Rybnickiej. Wokół podwórka stały budynki gospodarcze: stajnia, wozownia, chlewy oraz budynek mieszkalny. Za zagrodą znajdował się wybieg dla koni, jak również wiata na sprzęt rolniczy. W latach dwudziestych XX stulecia dzierżawcą gospodarstwa był Franciszek Baron. Jego córka Gertruda prowadziła dom Dittrichów w Wiedniu, gdzie studiowali Herman oraz Fryd – synowie Anny Dittrich.

Franciszek, oprócz prac na roli, wykonywał furmańskie usługi transportowe dla zakładu. Na furmankach i platformach konnych transportował z fabryki gotowe wyroby papiernicze na mikołowski dworzec kolejowy, skąd przywoził celulozę, miazgę drzewną oraz makulaturę. Fabryka nie dysponowała jeszcze wówczas boczną kolejową. Dzierżawca miał trzy pary koni; jedną parę wykorzystywano do prac w gospodarstwie, drugą parę – do prowadzenia robót transportowych, zaś dwa pozosta-

łe konie służyły do zaprzęgu spacerowego oraz do uprawiania jazdy konnej. Elegancki „Landolet” wyposażony był w skórzane siedzenia i oparcia, a okienka wykonane były z kryształowych szyb. Pojazd ten używano tylko w uzasadnionych okolicznościach. Do zaprzęgu służyły bogate akcesoria: uprzęż, komplety chomątowe, a do jazdy konnej – siodła i lejce. Powozowym był Jan

Baron, brat Franciszka Barona. Według relacji Franciszka Fortuny jego dziadek, Franciszek Baron, był rozpoznawalny w środowisku mikołowskich rolników; działał również na niwie samorządu miejskiego. W roku 1936 został członkiem Rady Miejskiej w Mikołowie, a także wybrany został do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach.

Anna Dittrich i Jan Bergstein

Niełatwo było kierować fabryką w okresie niepewnej sytuacji politycznej, kiedy ważyły się losy przynależności Górnego Śląska. Zarówno właściciele, jak i załoga musieli się dostosować do nowych, przejściowych, trudnych warunków. Po plebiscycie, kiedy część Górnego Śląska (w tym również Mikołów) została przyłączona do Polski, nastąpiła konieczność organizacyjno-administracyjnego dostosowania się do nowych warunków panujących w państwie polskim. Dotyczyło to również funkcjonowania zakładów przemysłowych i fabryk. W tej rzeczywistości znalazła się także Fabryka Papieru. Należało zapewnić zaopatrzenie w niezbędne surowce, a ponadto pozyskać nowe rynki zbytu i importu. Sytuacja taka trwała jeszcze kilka lat. Właściciele fabryki zatrudniali wielu Polaków, podobnie jak w Drukarni Karola Miarki. Pierwszym polskim maszynistą obsługującym maszynę papierniczą był Józef Pifko, a następnie Ludwik Taistra, natomiast za pierwszego polskiego majstra należy uznać Wilhelma Słomkę.

W roku 1924 wdowa po zmarłym Kurcie Dittrichu, Anna, wyszła za mąż za kierownika fabryki, Jana Bergsteina. W krótkim czasie przystąpił on do kolejnej modernizacji papierni. Szczególną uwagę zwrócił na odnowę parku maszynowego, a także zainwestował w nowe obiekty fabryki oraz w remont istniejących zabudowań. Zmodernizowana maszyna papiernicza osiągnęła już wtedy wydajność rzędu 12 ton papieru na dobę. Okazało się jednak, że nawet zmodernizowana maszyna „Fullnewerk” nie była w stanie sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na papier. Wybudowano więc nową halę, w której zainstalowano nową maszynę tej samej firmy. Zbudowano również dla tej maszyny nową sortownię. W tym czasie roczna produkcja papierni wynosiła około 40 ton na dobę. Większą część produkcji pochłaniał rynek krajowy. W 1935 roku eksport papieru z mikołowskiej fabryki wyniósł 1476 ton, czyli 22% polskiego eksportu. Podstawowymi surowcami w produkcji papieru są: celuloza, miazga drzewna i makulatura. Ponieważ w latach dwudziestych XX stulecia wyłonił się problem zdobycia potrzebnej ilości makulatury, surowce do produkcji papieru importowano i przywożono drogą morską do Gdyni z kilku krajów: ze Szwecji, Danii, Finlandii, Anglii, Holandii oraz Norwegii. W tym kształcie produkcyjnym i eksportowym fabryka dotrwała do września 1939 roku.



Od lewej stoją: Paula Baron (po mężu Musialik), Elżbieta Baron (po mężu Fortuna) – trzymają syna Rudolfa, Marta Baron – trzymają syna Jana, Jadwiga Baron, Eryk Fortuna. Od lewej siedzą: dziadek Franciszek Baron, Cofała i Zofia Baron, dzieci: Dorota Musialik, Ruta i Norbert Laby



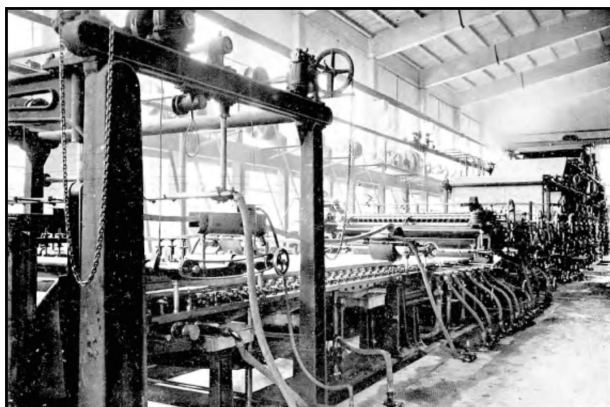
Anna Bergstein-Dittrich z domu Baron



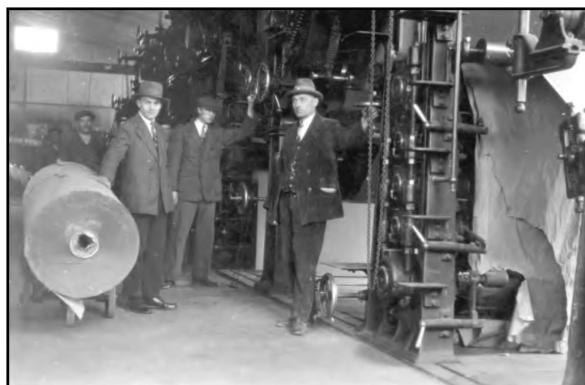
Jan Bergstein, zarządca fabryki

Proces produkcji

W roku 1926 zamontowano nowe urządzenie przygotowawcze, tzw. rozdzieracz papieru, a także gniotowniki do rozdrabniania papieru, który następnie transportowano do tzw. holerdrów, służących do przygotowywania masy papierniczej. Masa papiernicza była mielona, farbo-



Fragment maszyny papierniczej nr II, 1937 rok



Przy pierwszej maszynie papierniczej w czasie produkcji, 1937 rok

wana i klejona w holendrach, a następnie kierowano ją na maszynę papierniczą, na której odbywał się właściwy proces produkcji papieru. Role zwiniętego papieru poddawane były dodatkowemu gładzeniu na kalandrze. W dalszej obróbce papier przewijano na role rotacyjne, albo cięto go na odpowiednie formaty na przekrawaczach. W głównej hali produkcyjnej stały dwie maszyny papiernicze: jedna o sitownicy ciągłej szerokości 178 cm, druga o sitownicy ciągłej szerokości 235 cm. Formatowy papier, sortowany przez maszynę, zwijano w bele za pomocą prasy pakowniczej. Program produkcyjny obejmował papier pakowy najróżniejszych gatunków, o różnej grubości, o barwie naturalnej lub kolorowany. W wyniku zastosowania barwników stolarnia wykonywała ramy do opakowań papieru.

Fabryka była dobrze wyposażona w maszyny i urządzenia pomocnicze, takie jak: elewatory, taśmy transportowe, ślimaki transportowe, urządzenia dźwigowe, pompy. Maszyny robocze były napędzane indywidualnie przez 100 silników elektrycznych. W połowie lat trzydziestych XX stulecia, w celu usprawnienia transportu, właściciele zakupili samochód ciężarowy, opalany gazem drzewnym, a także samochód osobowy model DKW.

Jan Kruszyna i inni

Właściciele fabryki dbali o pracowników; jasne, obszerne pomieszczenia produkcyjne zapewniały załodze odpowiednie warunki sanitarne i higieniczne. Osiąganie dobrych wyników nie było-



Z okazji 100 lat istnienia fabryki dyrektor Wilhelm Grzbiela dekoruje odznaczeniem pracownika Jana Kruszyne

by bowiem możliwe bez fachowej kadry, z pełnym oddaniem wykonującej na co dzień zawodowe obowiązki. Nie ulega wątpliwości, że zakorzenione w śląskiej tradycji przywiązanie do miejsca pracy oraz solidność w jej wykonaniu owocowały dobrą jakością produkcji. Jan Kruszyna rozpoczął pracę w mikołowskiej papierni, mając zaledwie 15 lat, po ukończeniu szkoły powszechnej. Przeszedł – jak się to określa – wszystkie szczeble kariery zawodowej, od robotnika do inżyniera. W fabryce tej przepracował 50 lat, aż do emerytury. Jego syn, Eryk, idąc w ślady ojca, także zatrudnił się w papierni i pracował w niej przez długie lata jako tokarz, a potem ślusarz, aż do chwili osiągnięcia wieku emerytalnego. Dodajmy od razu, że podobnych przykładów było więcej. Można stwierdzić, że silne przywiązanie do fabryki było wynikiem troski właścicieli o dobre warunki pracy. Działała tu również sprawnie drużyna sanitarna, która w razie potrzeby udzielała pierwszej pomocy medycznej pracownikom zakładu. W ramach bezpieczeństwa pracy założono Koło Bezpieczeństwa Pracy, w którego składzie znaleźli się zarówno urzędnicy techniczni, jak też pracownicy fizyczni.

Swego rodzaju dumą zakładu była Fabryczna Straż Pożarna, licząca 35 strażaków ochotników, czuwająca nad bez-



Fabryczna Straż Pożarna. W kapeluszu – Jan Bergstein, za nim Alojzy Szydłowski. W trzecim rzędzie, pierwszy z lewej – Stanisław Szupianek, 1937 rok



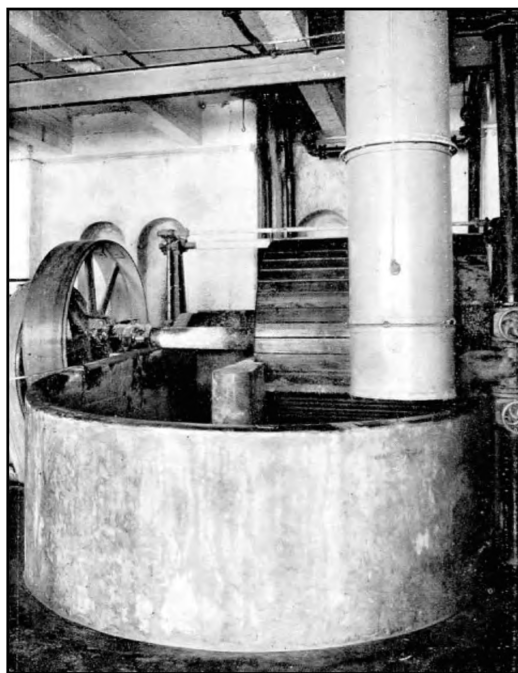
Stanisław Szupianek w mundurze galowym strażaka, lata trzydzieste XX stulecia

pieczeństwem przeciwpożarowym. Była wyposażona w sikawkę motorową (po wojnie był wóz bojowy) oraz niezbędny sprzęt do gaszenia pożaru. Ze Strażą Pożarną w mikołowskiej Fabryce Papieru od najmłodszych lat był związany Franciszek Paździorek. Po zniszczeniach wojennych organizował na nowo Fabryczną Straż Pożarną i został jej komendantem. Przed wybuchem II wojny światowej doskonale wyszkolona załoga mikołowskiej Fabryki Papieru liczyła 140 pracowników fizycznych oraz umysłowych z długoletnim stażem, co gwarantowało solidność oraz wysoką jakość produkcji.

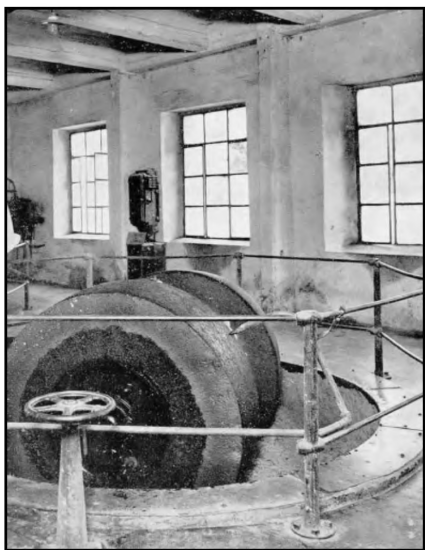
Okupacja

W roku 1924 Anna Dittrich – jak już wspomniano – ponownie wyszła za mąż, tym razem za współdziałowca i kierownika papierni, Jana Bergsteina. Pochodził on również z Austrii. Był szwagrem Waltera von Amann, dyrektora Elektrowni w Łaziskach Górnych. Amann poślubił siostrę Bergsteina, Ritę. W mrocznych latach wojny na patriotyczną, polską rodzinę Dittrichów spadło wielkie nieszczęście. We wrześniu 1939 roku, jeszcze przed wkroczeniem oddziałów Wehrmachtu, Anna wraz z mężem Janem oraz młodszym synem Frydem opuściła Mikołów. Kiedy wojska niemieckie wyprzedziły uciekających, wrócili 6 września do Mikołowa. W następnym dniu po powrocie Jan Bergstein za rzekomy zakup karabinów dla wojska polskiego został aresztowany przez gestapo. W dniu 13 listopada 1939 roku, w wieku 41 lat, w dziwnych i niejasnych okolicznościach zamordowany został w celi mikołowskiego więzienia. Anna Bergstein-Dittrich ponownie została wdową. Dwaj przyjaciele, Jan Bergstein i Walter von Amann, zginęli tragicznie, lecz w zupełnie innych okolicznościach – Bergstein po wkroczeniu Wehrmachtu, a Walter von Amann – w styczniu 1945 roku, w gabinecie dyrektorskim w Elektrowni „Łaziska”, zastrzelony został przez żołnierzy Armii Czerwonej. Początkowo jego ciało spoczęło na terenie Elektrowni, a w późniejszym czasie szczątki ekshumowano i pochowano obok Jana Bergsteina na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie.

W następnym dniu po śmierci Bergsteina Herman Dittrich ogłosił dzień wolny dla załogi na znak



Jeden z dużych holendrów, 1937 rok



Duży gniotownik, 1937 rok



Strażacy papierni, lata czterdzieste XX stulecia. Na czele maszeruje komendant Franciszek Paździorek

żałoby. Z tego powodu gestapo aresztowało go za rzekomy sabotaż. Po przesłuchaniu i zwolnieniu z aresztu miał przez pewien czas obowiązek codziennie meldować się w placówce Gestapo. Rodzina Dittrichów nie cieszyła się sympatią wśród władz niemieckich; na krótko odebrano im fabrykę, a na jej czele stanął *Treuhänder*. W roku 1940 młodszy syn Anny, Fryd, który ukończył studia prawnicze w Wiedniu, pomimo iż nie miał Volkslisty, został wcielony do Wehrmachtu; zginął na froncie wschodnim 24 listopada 1941 roku.

Starszy syn Anny Bergstein, Herman Dittrich, urodził się 12 stycznia 1916 roku w Mikołowie. Uczęszczał do miejscowej szkoły powszechnej. Maturę oraz studia w dziedzinie prawa i papiernictwa ukończył w Wiedniu. Wszelchstronnie wykształcony, władał biegle nie tylko językiem polskim, ale też językami obcymi: francuskim, angielskim oraz niemieckim. W roku 1939, w wieku 23 lat, jako lojalny obywatel wrócił do kraju, licząc na pobór do wojska polskiego. W jego szeregi nie został jednak powołany. Przez władze niemieckie był uznawany za gorliwego Polaka, lecz mimo to w 1941 roku został wcielony do Wehrmachtu. Jako zwykły szeregowy żołnierz służył na froncie zachodnim. Pod koniec wojny dostał się do niewoli amerykańskiej, a następnie wstąpił do wojska polskiego. W roku 1943 ożenił się z mikołowianką o korzeniach polskich, Joanną z domu Kaik. Do Polski nie wrócił. Przez pewien czas przebywał w Iraku, a stamtąd wyjechał do Australii.

Już w grudniu 1939 roku gestapo poleciło przekazać na przemiał do mikołowskiej papierni wszystkie zapasy książek, broszur i półproduktów w języku polskim z Drukarni Karola Miarki w Mikołowie. Wśród wielu zniszczonych tytułów literatury znalazło się 1825 egzemplarzy *Górki Klemensowej*, 2380 egzemplarzy *Husytów na Górnym Śląsku* i 3230 egzemplarzy *Szwedów w Łędzinach* autorstwa Karola Miarki starszego, a także 510 tomów *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza obok ogromnej liczby książek religijnych. Zarządzający wówczas papiernią Scholtz – nawet oburzony



Bałucki – pracownik papierni

tym barbarzyństwem – wycenił wartość zniszczonych publikacji na ponad 53 tysiące marek. Sentymentalnie związany z Mikołowem Bolesław Mitrega, przed wojną uczeń Gimnazjum, w okresie okupacji pracował i mieszkał w Mikołowie. Pewnego razu podzielił się refleksją z tych lat. Oto jego relacja: „Do papierni w czasie okupacji jeszcze w 1941 roku przychodziły książki z likwidowanych polskich drukarni i bibliotek. Wówczas pracowałem już w Wanderrost-Werke (Paleniskach). Idąc do pracy, w pobliżu (Palenisk), kilka razy natrafiłem przed godziną 6.00 na rampie kolejowej na leżące luzem polskie książki. Widocznie rozładunek wagonów nastąpił w nocy. Oczywiście, przywłaszczając sobie za każdym razem parę książek. Na portierni w fabryce machali na to ręką (gorzej, jak się wynosiło fuchę w postaci elementów do kuchenki elektrycznej, głównie 5 cm rury stalowej jako korpus). Bywało nieraz, że również dla przyjaciół przynosiło się polskie książki. Parę razę zwrócił

mi uwagę mistrz Obst (życzliwie), abym uważał, bo to jest zabronione i gorzej, jak o tym dowie się mistrz Włoczek (*Betriebsleiter* d. NSDAP w WW i *Ortsleiter*), który bezwzględnie walczył z polskością. Po wojnie toczyły się postępowania sądowe przeciwko Niemcom, między innymi sądzono mistrza Obsta. Jako świadka wezwano również mnie. Obsta bronił adwokat Zygfryd Synoradzki. Wówczas, nie rozumiejąc istoty roli adwokata, dziwiłem się, że bronił Niemców. Na początku, na pytanie o zawód odpowiedziałem, że jestem studentem; pouczono mnie, że nie mam indeksu, a w ogóle dowodu przyjęcia na studia (czekałem na wynik egzaminu wstępnego), więc mówię nieprawdę. Zeznałem, iż parę razy mistrz Obst zwrócił mi uwagę, że jest zakaz rozpowszechniania książek polskich, jednak nie zrobił z tego użytku partyjnego. Mecenas Synoradzki ostro pouczył mnie, że przecież wiedziałem o zakazie czytania polskich książek, a jednak łamałem ten zakaz. Wobec licznej publiczności wyszedłem na dudka. To był zupełny brak obycia sądowego”. Tyle Bolesław Mitrega z Gdyni.

Dramatyczne dni powojenne rodziny Dittrichów

Kłopoty rodziny Dittrichów nie skończyły się bynajmniej wraz z ustaniem działań wojennych. Do Sądu Grodzkiego w Mikołowie Anna Bergstein i Joanna Dittrich złożyły w dniu 20 lipca 1945 roku pismo w sprawie odzyskania fabryki oraz gruntów z przynależnościami. Ich wniosek miał być rozpatrzony 3 sierpnia tegoż roku. Jednakże po kilku miesiącach rozpoczęła się nacjonalizacja przemysłu. Właściciele oraz spadkobiercy zakładów i fabryk utracili cały majątek na zasadzie ustawy z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz



Hala papierni, 1937 rok

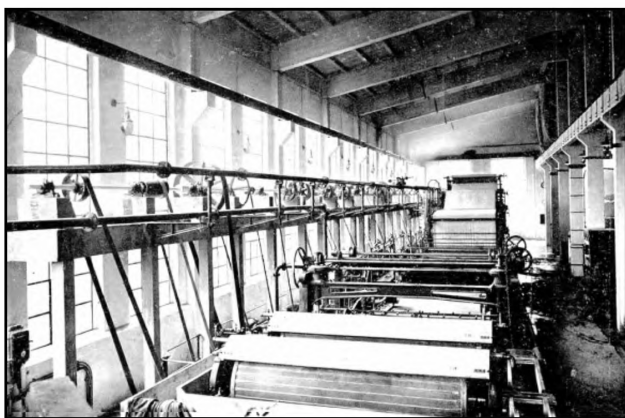
ustanowień dotyczących reformy rolnej. Tak zatem w majestacie prawa władza ludowa znacjonalizowała fabrykę oraz odebrała prawowitym właścicielom grunty. W myśl ustanowionej reformy rolnej rodzina Dittrichów została pozbawiona ziemi, a gospodarstwo rolne przeszło w ręce bratanika Zofii Baron, Karola Cofały, który przed wojną był zatrudniony w tym gospodarstwie. Przedwojenni właściciele utracili fabrykę, dom rodzinny, pozbawiono ich podstawowych środków do życia. Cała rodzina zamieszkała przy ulicy Żwirki i Wigury u teściów Hermana Dittricha, Kaików. Sytuacja materialna rodziny była dramatyczna. W tym czasie uchodźca ze wschodu, Aleksander Wysoczański, nabył od Dittrichów część łąki obok starego kościoła św. Wojciecha, a mistrz szewski Józef Dybek kupił parcelę (na której stoi kapliczka, wybudowana przez Karola Miarkę starszego) przy ulicy Wyzwolenia. Przy znacznej pomocy Hermana Dittricha (młodszego) rodzina wyjechała do Australii: Anna Bergstein-Dittrich – matka Hermana, Joanna – żona Hermana z domu Kaik oraz ich dzieci: Aleksandra i Konstanty. W roku 1973 do dalekiej Australii wyemigrowali jeszcze: córka Elżbiety Fortuna, Elżbieta, żona Józefa Kaika oraz ich dzieci: Ireneusz i Jolanta.

Nacjonalizacja fabryki

W styczniu 1945 roku, podczas bombardowania ze strony wojsk radzieckich, na papiernię spadło 13 bomb. Zakład został w znacznym stopniu zniszczony. Uszkodzone były budynki, maszyny, urządzenia oraz instalacje przemysłowe. Na apel właścicieli o przystąpieniu do



Skład surowców, 1937 rok



Widok ogólny na papiernię nr II, 1937 rok

usuwania szkód zgłosiło się 58 pracowników. Zabezpieczeniem pozostałego majątku zajęli się między innymi: Jan Kruszyna, Józef Ciwiś, Karol Cofała, Jan Siedlaczek, Paweł Kraczla, Czesław Markiewicz, Jan Drzewiecki, Wiktor Cipa i Henryk Michalski.

Po wojnie kierownikiem zakładu został Wilhelm Grzbiela, kierownictwo techniczne objął Jan Kruszyna, a administrację prowadził Henryk Michalski. Załoga pracowała z ogromnym poświęceniem około sześciu miesięcy. W dniu 16 lipca 1945 roku uruchomiono jedną maszynę papierniczą, która – choć jeszcze w ograniczonym zakresie – wytwarzała 18 ton papieru na dobę.

W roku 1946 wzniesiono nowy budynek administracyjny papierni, co spowodowało uszczuplenie gospodarczego podwórka. W rok później wybudowano bocznicę kolejową i magazyn wyrobów gotowych, a w następnym roku – magazyn surowców i holerdrownię.

W pierwszym roku planu trzyletniego załoga papierni odnotowała duży sukces, zajmując pierwsze miejsce w branży papierniczej w Polsce. W miarę rozwoju produkcji przybywało miejsc pracy, lecz brakowało fachowców i kwalifikowanych pracowników. Problem starano się rozwiązać, otwierając w 1947 roku trzyletnie Gimnazjum Przemysłowe. Nauka odbywała się w gmachu Gimnazjum przy ulicy Żwirki i Wigury. Założycielem tej szkoły był społecznik mgr Henryk Kiper. Szkoła przysposabiała młodzież, która trzy razy w tygodniu pobierała naukę teoretyczną oraz trzy razy odbywała zajęcia praktyczne. Po kilku latach Gimnazjum Przemysłowe zlikwidowano.

W 1949 roku sprowadzono z Blachowni cylinder, powiększając część nieczynnej maszyny papierniczej. Dzięki temu dodatkowo zwiększono produkcję o 10 ton na dobę. W roku 1950 starą kotłownię wraz z murowanym kominem należało już wyłączyć z eksploatacji. W jej miejsce wybudowano nową kotłownię, a następnie sprowadzono i zainstalowano używany kocioł ze Skolwina. W roku 1960 nastąpiła dalsza modernizacja zakładu. Powiększono wykańczalnię i zmodernizowano maszynę papierniczą nr I, zwiększając produkcję do 45 ton na dobę. W tym okresie wielu pracowników potrzebowało mieszkań; w 1959 roku oddano więc dla załogi dom mieszkalny dla 24 rodzin.



Załoga papierni, 1945 rok

Struktura organizacyjna fabryki w różnych okresach

Początkowo fabryka jako samodzielny zakład wchodziła w skład Południowego Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego w Katowicach, a od roku 1947 należała do przedsiębiorstwa Czułowskie Zakłady Papiernicze z siedzibą przy ulicy Bytomskiej 20 (obecnie Katowicka) w Mikołowie. W skład przedsiębiorstwa weszło 10 zakładów: z Mikołowa, Czułowa, Bielska-Białej, Czechowic-Dziedzic, Wadowic, Białego Dunajca, Czańca, Gliwic, Blachowni Śląskiej i Kostuchny.

W tym samym roku nastąpiła ponowna reorganizacja fabryki. Powstało przedsiębiorstwo pod nazwą Mikołowskie Zakłady Papiernicze. Jego dyrektorem technicznym został Wilhelm Grzbiela, który w roku 1955 ponownie objął stanowisko naczelnego dyrektora. Trwał proces inwestowania i wzrostu produkcji. Fabryka stała się przodującym zakładem w przemyśle papierniczym w kraju. Część wyprodukowanych towarów przeznaczona była na eksport do Jugosławii, Danii, Islandii, Turcji, Syrii i Egiptu. W 1962 roku załoga Mikołowskich Zakładów Papierniczych obchodziła 100-lecie istnienia fabryki. Za wybitne osiągnięcia produkcyjne Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików ufundowały dla załogi sztandar. Wielu długoletnich i zasłużonych pracowników uhonorowano odznaczeniami.

Na początku lat siedemdziesiątych XX stulecia nastąpiła centralizacja przedsiębiorstw. Tworzono ogromne „molochy”, a nie lubiany przez władze PZPR powiatu tyskiego zakład papieru w Mikołowie został wchłonięty przez Śląskie Zakłady Papiernicze w Tychach-Czułowie. W 1972 roku, kiedy w handlu brakowało już wszystkiego, w Mikołowie uruchomiono linię produkcyjną papieru toaletowego. W roku 1977 doskonała załoga, na którą można było liczyć, w kooperacji z Zakładem Urządzeń Automatyki Przemysłowej w Sosnowcu podjęła się uruchomienia nowoczesnej, jedynej w kraju, produkcji rur osłonowych dla mierników wysokich temperatur. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX stulecia zmodernizowano kotłownię. W miejsce wyeksploatowanego kotła ustawiono nowoczesny, który zaspokajał potrzeby technologiczne i grzewcze zakładu. Jesienią 1992 roku mikołowska papiernia odzyskała samodzielność i wraz z Zakładem Produkcji Wyrobów Papierniczych w Czechowicach-Dziedzicach utworzyła Mikołowskie Zakłady Papiernicze w Mikołowie. Ze względu na niską rentowność zakład w Czechowicach-Dziedzicach został sprzedany. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku kubatura fabryki wynosiła 41 002 m³. Na jej terenie znajdowało się 27 obiektów, a obszar zabudowy zajmował 6366 m². W roku 2002 w zakładzie było zatrudnionych 146 pracowników.

Dyrektorami i kierownikami byli kolejno: Wilhelm Grzbiela (1945–1947 oraz 1955–1971), Czesław Aleksander, mgr inż. Zbigniew Hetman, Stanisław Kukwa, inż. Alojzy Gamrot (dyrektor od 1993 roku).

W 2007 roku Sąd Rejonowy w Katowicach wykreślił Mikołowskie Zakłady Papiernicze z Krajowego Rejestru Sądowego; przedsiębiorstwo stało się własnością prywatną. Aktualnie firma przybrała nazwę: Tektura sp. z o.o. Mikołów ul. Rybnicka 5. Zajmuje się produkcją i handlem papieru makulaturowego w rolkach i arkuszach, a także tektury falistej dwustronnej w rolach i arkuszach oraz tektury trójwarstwowej i innych rodzajów tektur.

Wycieczka pracowników papierni. Rozpoznane osoby: po lewej, w pozycji leżącej – Teofil Tomalik, z mandoliną – Jan Topielec, w okularach – dyrektor zakładu Wilhelm Grzbiela, wyżej – w dresach z białą obwódką przy szyi – Eugeniusz Wieczorek i Eryk Kruszyna, z tyłu w środku – Stanisław Kukwa, poniżej z jego lewej strony – Rudolf Ciwiś, z lewej strony stoją – Hubert Białas i Józef Kajstura, za nimi – Leon Żogała i Ryszard Szendzielarz. Reta Śmiłowicka, 1956 rok



Na zakończenie przytoczę fragment wiersza z 1945 roku o pierwszych miesiącach odbudowy papierni w Mikołowie. Jego autorem jest długoletni pracownik zakładu, Emil Ratka, który ułożył te słowa w roku 1982, kiedy papiernia liczyła równo 120 lat, a on odchodził na emeryturę.

*Okaleczona stałaś nieruchomo,
tylko wiatr styczniowy hulał głuchy,
zdevastowana przedstawiałaś widok
żałosny.
Nikt nie dawał ci życia do następnej
wiosny.
Lecz zjawili się ludzie wierni, uparci
i zgodni,
że cię uruchomią w ciągu kilku tygodni.*

*Nie licząc godzin, wytrwale dzień i
noc pracowali,
za lichą strawę, o zapłatę nie pytali.
Wierzyli uparcie, że wytrwałość i
zgoda
uruchomi wkrótce maszynę i wstęgę
papieru poda.*



Maszynista przy papiernicy, około 1950 roku

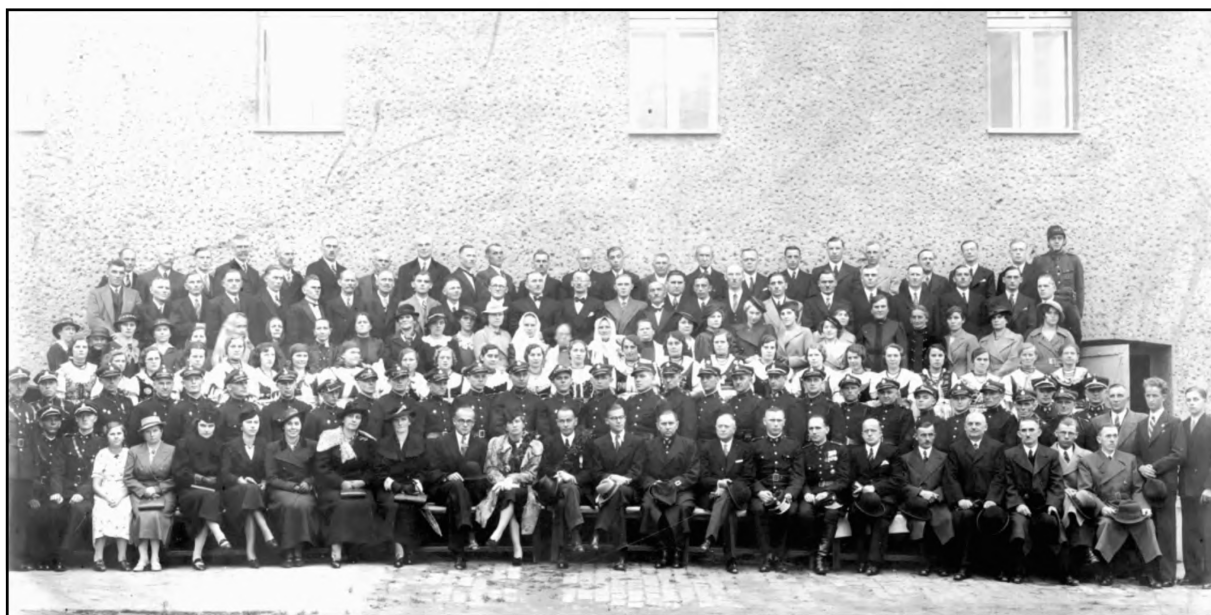
*Pamiątkowe fotosy wykonane
z okazji*

*75-lecia
Fabryki Papieru
w Mikołowie*



Zachowała się seria 59 niepublikowanych fotografii, wykonanych w dniu 2 października 1937 roku, z okazji jubileuszu 75-lecia istnienia Fabryki Papieru w Mikołowie. Wnuk Franciszka Barona, były działacz samorządowy, agronom Franciszek Fortuna z Wyr (koło Mikołowa), znalazł w swoich zbiorach negatywy z tej uroczystości.

Wymarsz załogi nastąpił z zakładu pracy. Stamtąd uroczyście, z orkiestrą mikołowskiego kapelmistrza Stefana Cołały na czele, uczestnicy pochodu przeszli ulicami miasta do kościoła św. Wojciecha. Po Mszy św. udali się na Wymyślankę, do ogródka piwnego restauracji Bractwa Strzeleckiego (Kolonada). Pracownicy papierni wzięli udział we wspólnej biesiadzie. Wśród uczestników spotkania znaleźli się: rodzina właścicieli fabryki, urzędnicy, drużyna Fabrycznej Straży Pożarnej i młode kobiety (pracownice) ubrane w stroje regionalne.



Jubileusz 75-lecia Fabryki Papieru, 1937 rok. Załoga zakładu przed biurowcem przy ulicy Rybnickiej. W środku siedzą: Anna Bergstein-Dittrich, z lewej Herman Dittrich, z prawej Jan Bergstein oraz Fryd Dittrich



Orkiestra Stefana Cołały przed bramą główną papierni przy ulicy Rybnickiej



Wymarsz orkiestry na ulicę Rybnicką



Pracownice mikołowskiej papierni w strojach regionalnych maszerują ulicą Karola Miarki



Męska załoga fabryki w uroczystym pochodzie ulicą Karola Miarki



Orkiestra dęta Stefana Cofały wkracza uroczyście na mikołowski Rynek



Strażacy Fabryki Papieru w mundurach galowych maszerują przez mikołowski Rynek



Orkiestra, a za nią strażacy, przed kościołem św. Wojciecha w Mikołowie



Właściciele Fabryki Papieru – od lewej: Herman Dittrich, Anna Bergstein-Dittrich, Jan Bergstein, Fryd Dittrich, za nimi dowództwo zakładowej Straży Pożarnej oraz urzędnicy



Pochód pracowników fabryki dochodzi do kościoła św. Wojciecha w Mikołowie



Orkiestra Stefana Cofały, za nią strażacy papierni, na tle budynku Szkoły Powszechnej przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Strażacy Fabryki Papieru w czasie uroczystego przemarszu ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



W pochodzie idą: od lewej – Herman Dittrich, Anna Bergstein-Dittrich, Jan Bergstein, Fryd Dittrich, obok budynku Szkoły Powszechnej przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Pracownice Fabryki Papieru w strojach regionalnych maszerują ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



*Uroczysty przemarsz załogi
Fabryki Papieru ulicą
Marszałka Józefa Piłsudskiego
(obecnie Konstytucji 3 Maja)*



Grupa pracowników papierni przechodzi obok domu drogomistrza Golika przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Na czele uroczystego pochodu idą: od lewej – Herman Dittrich, Anna Bergstein-Dittrich, Jan Bergstein, Fryd Dittrich, obok budynków policyjnych przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Żeńska część fabrycznej załogi w strojach regionalnych przechodzi obok budynków policyjnych przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Uczestnicy uroczystego pochodu przed żydowskim cmentarzem przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Konstytucji 3 Maja)



Orkiestra Stefana Cofały wita muzyką przybyłych gości przed Restauracją Bracką na Wymyślanie



W ogródku piwnym Restauracji Brackiej, na tle sali restauracyjnej, z lewej – Herman i Fryd Dittrichowie w rozmowie ze strażakiem





Anna Bergstein w czasie rozmowy z jednym z uczestników uroczystości



Za bramą restauracji na Plantach; Jan Bergstein w rozmowie z pracownicami fabryki



*Anna Bergstein w czasie rozmowy z przedstawicielem
Fabrycznej Straży Pożarnej*



Anna Bergstein z seniorką



*Anna Bergstein w czasie rozmowy ze strażakiem
i urzędnikiem papierni*





Na tle okienka podawczego restauracji przy ławach stołowych siedzą dzieci, a starsi pozują do fotografii



Przy ławach stołowych siedzą dzieci z opiekunkami



Dzieci wraz z opiekunkami przy poczęstunku przed Restauracją Bracką



Zaciekawienie dzieci budzi wszystko, co się wokół dzieje



Maluchy odświętnie ubrane z apetytem zajadają pyszne ciasto



Jan Bergstein zapala papierosa żonie Annie; z lewej stoją jej syn oraz strażak



Jan Bergstein wśród pracowników fabryki ubranych w stroje regionalne



Drużyna Fabrycznej Straży Pożarnej; z prawej stoją Jan Bergstein i Dittrich



Pracownice załogi w strojach regionalnych tańczą w takt muzyki w wykonaniu orkiestry dętej Stefana Cofały



Strażak w otoczeniu pracownic fabryki w strojach regionalnych



Część uczestników biesiady na Plantach, za Restauracją Bracką



Przed wejściem do sali restauracyjnej



Stefan Cofala dyryguje orkiestrą w ogródku piwnym Restauracji Brackiej



Pracownice załogi w strojach regionalnych tańczą w takt muzyki w wykonaniu orkiestry dętej Stefana Cofały



Taniec regionalny w wykonaniu pracownic fabryki



Jan Bergstein i Dittrich



Rodzina współwłaścicieli fabryki przy wspólnym stoliku



Wręczenie dyplomu strażakowi



Anna Bergstein-Dittrich wraz z synem Hermanem wychodzi z sali restauracji



Członkinie fabrycznej załogi w strojach regionalnych na tle bogatej zieleni mikołowskich Plant



Członkinie załogi w strojach regionalnych pozują do fotografii na Plantach





Członkinie załogi w strojach regionalnych pozują do fotografii na Plantach



Członkinie załogi w strojach regionalnych pozują do fotografii na Plantach



Grupa dziewcząt w strojach regionalnych wychodzi z sali restauracji





*Członkinie fabrycznej załogi w strojach
regionalnych na tle bogatej zieleni
mikołowskich Plant*



Młode elegantki wśród zieleni na mikołowskich Plantach



Koleżeńskie zdjęcie pamiątkowe na tle zieleni mikołowskich Plant



Członkinie fabrycznej załogi w strojach regionalnych na mikołowskich Plantach



Trójka dzieci wśród zieleni mikołowskich Plant



Karmienie małego uczestnika uroczystości

WCR

Bibliografia

- Bromboszcz B., Szendzielarz R.: *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie. Opisem – obiektywem – opowieścią*. Mikołów 2005.
- Bromboszcz B., Szendzielarz R.: *Mikołów w XX wieku. Opisem – obiektywem – opowieścią*. Mikołów 2002.
- C. H. Dittrich *Papiernia Mikołów Spółka Jawna 2 październik 1862 – 2 październik 1937. 75 lat*. Mikołów 1937.
- Pregiel P.: *Duszniki w państwie fryderycjańskim 1740–1806*. „Rocznik Muzeum Papiernictwa” T. 1. Duszniki Zdrój 2007.
- Szendzielarz R.: *Odcienie życia. O losach mikołowskich rolników*. Mikołów 2011.
- Szendzielarz R.: *Z dziejów Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie*. Mikołów 2005.
- Szendzielarz R., Bromboszcz B.: *Mikołów z perspektywy 150 lat. Opisem – obiektywem – opowieścią*. Mikołów 2009.
- Windyka T.: *Przyczynek do dziejów technik zdobienia papierów*. „Rocznik Muzeum Papiernictwa” T. 1. Duszniki Zdrój 2007.
- Zagłębiowskie rody. Materiały VI Sesji Zagłębiowskiej*. Pod red. M. Kisiela i P. Majewskiego. Sosnowiec, 6 grudnia 2007.
- Zarys historii Papierni. [Maszynopis].
- Relacje ustne: Franciszka Fortuny, Eryka Kruszyny, Bolesława Mitręgi, Zygmunta Szydłowskiego, Eugeniusza Wieczorka

Indeks nazwisk

Indeksem nie objęto Bibliografii.

Gwiazdka odnosi się do nazwisk w podpisach pod ilustracjami.*

A

Aleksander Czesław 19
Amann Walter von 15

B

Bałucki, urzędnik 16*
Baron Anna, Dittrich-Bergstein 11, 13, 13*, 15–17, 23*, 26*–27*, 29*, 31*–32*, 35*, 42*
Baron Elżbieta, po mężu Fortuna 13*, 17
Baron Franciszek 11–13, 12*–13*, 23
Baron Gertruda 12
Baron Jadwiga 13*
Baron Jan 12–13, 13*
Baron Marta 13*
Baron Paula, po mężu Musialik 13*
Baron Rudolf 13*
Baron Zofia 17
Bergstein Anna zob. Baron Anna
Bergstein Jan 12–13, 13*, 15, 15*, 23*, 26*–27*, 29*, 31*, 35*–36*, 40*
Bergstein Rita 15
Białas Hubert 19*

C

Cai Lun 7
Cipa Wiktoria 18
Ciwiś Józef 18
Ciwiś Rudolf 19*
Cofała Andrzej 13*
Cofała Karol 17–18
Cofała Stefan 23, 23*–24*, 26*, 39*

D

Dittrich Aleksandra 17
Dittrich Anna zob. Baron Anna
Dittrich Carl Gustav 5, 9*, 9–10
Dittrich Fryd, syn Anny 11*–12, 15–16, 23*, 26*–27*, 29*–30
Dittrich Hermann 10*, 10–11
Dittrich Herman, syn Anny 11*–12, 16–17, 23*, 26*–27*, 29*–30*, 42*
Dittrich Julius 9
Dittrich Konstanty 17
Dittrich Kurt 11*, 11–12
Dittrich Marta 11
Drzewiecki Jan 18
Dybek Józef 17

F

Fortuna Elżbieta, córka Elżbiety 17
Fortuna Eryk 13*
Fortuna Franciszek 23

G

Gamrot Alojzy 19
Grzbiela Wilhelm 14*, 18–19, 19*

H

Hetman Zbigniew 19

K

Kaik Ireneusz 17
Kaik Joanna, po mężu Dittrich 16–17
Kaik Jolanta 17
Kaik Józef 17
Kaikowie, rodzina 17
Kajstura Józef 19*
Kiper Henryk 18
Kraczla Paweł 18
Kruszyna Eryk 14*, 19
Kruszyna Jan 14, 14*, 18
Kukła Stanisław 19, 19*

L

Laby Norbert 13*
Laby Ruta 13*
Lamprecht Paul 10

M

Markiewicz Czesław 18
Miarka Karol, starszy 16
Michalski Henryk 18
Mitrega Bolesław 16–17
Musialik Dorota 13*

O

Obst 17

P

Paździorek Franciszek 15–16
Pifko Józef 13

R

Ratka Emil 20
Robert Louis-Nicolas 7

S

Scholtz 16
Siedlaczek Jan 18
Słomka Wilhelm 13
Słupianek Stanisław 15*
Synoradzki Zygfryd 17
Szendzielarz Ryszard 19*
Szydłowski Alojzy 15*

T

Taistra Ludwik 13
Tomalik Teofil 19*
Topielec Jan 19*

W

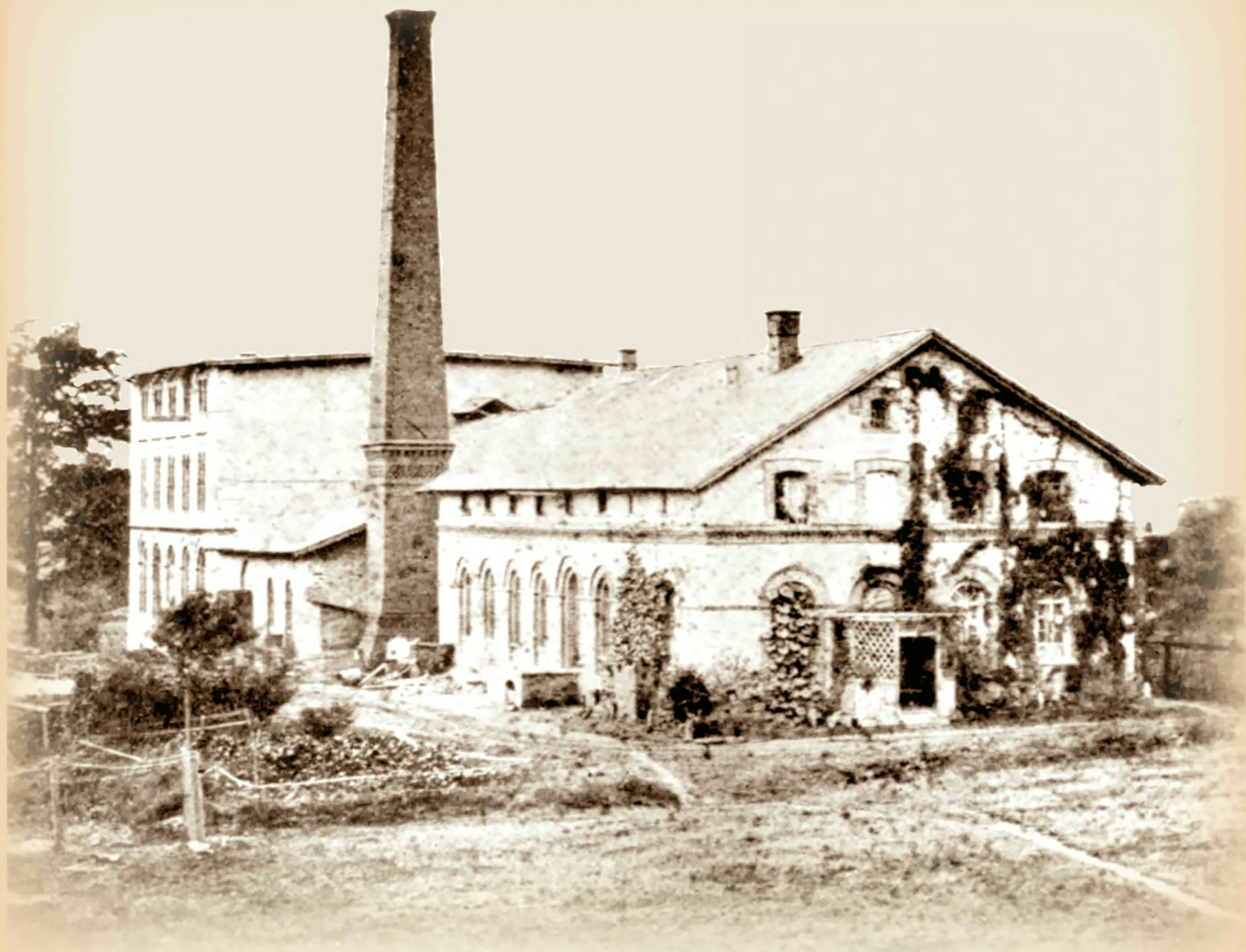
Wieczorek Eugeniusz 19*
Włoczek (Włotzek) Franz 17

Ż

Żogała Leon 19*

Spis treści

Słowo wstępne	7
Od Autora	9
Na początku był papirus.....	11
Pierwsza Fabryka Papieru na ziemi pszczyńskiej	13
Carl Gustav Dittrich	13
Skromne początki.	14
Energia i zapał Hermanna Dittricha	14
Kurt Dittrich	15
Gospodarka wodno-ściekowa	16
Dzierżawca gospodarstwa – Franciszek Baron	16
Anna Dittrich i Jan Bergstein	17
Proces produkcji	17
Jan Kruszyna i inni	18
Okupacja	19
Dramatyczne dni powojenne rodziny Dittrichów	21
Nacjonalizacja fabryki	21
Struktura organizacyjna fabryki w różnych okresach	23
Pamiętkowe fotosy wykonane z okazji 75-lecia Fabryki Papieru w Mikołowie....	25
Bibliografia.....	55
Indeks nazwisk	57



Mikołowskie Towarzystwo Historyczne